

Materiały

PROCES FORMOWANIA SIĘ POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO W LATACH 1945 - 1993

W ostatnich trzech latach podczas dyskusji na temat stosunków polsko-niemieckich coraz częściej pojawia się termin pogranicze. Posługują się nim zarówno publicyści, ekonomiści, politycy, jak i socjologowie. Jest to o tyle godne uwagi, że dotychczas w pracach z zakresu etnografii i socjologii przyjmowano założenie, iż po zakończeniu II wojny światowej, wraz z przesunięciem się polskiej granicy zachodniej, pogranicze polsko-niemieckie (jako źródło antagonizmu narodowościowego) przestało istnieć. W artykule chciałbym skoncentrować się na socjologicznym ujęciu tego pojęcia. Zadanie jest o tyle trudne, że tradycja ta ma niezwykle bogatą literaturę. Zagadnieniem tym zajmowali się m.in. tak wybitni socjologowie polscy, jak Florian Znaniecki, Józef Chałasiński, Stanisław Ossowski¹. Bodaj najczęściej cytowanym, przy okazji omawiania problematyki pogranicza, jest opracowanie Józefa Chlebowczyka². Z kolei przy omawianiu etnograficznej tradycji pogranicza polsko-niemieckiego nie sposób pominąć opracowania Zofii Staszczak³.

Analiza literatury poświęconej pograniczu polsko-niemieckiemu prowadzi do wniosku, że polska socjologia przedwojenna traktowała pogranicze jako „żywą” materię etnograficzno-socjologiczną⁴, natomiast socjologia powojenna jako doświadczenie historyczne. W okresie międzywojennym oba te nurty koncepcji socjologicznej opisywały pogranicze polsko-niemieckie jako obszar konfrontacji (antagonizmu).

Po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku decyzji politycznych całe przedwojenne pogranicze polsko-niemieckie znalazło się w granicach państwa polskiego. W miejsce analiz dotyczących konfliktów, antagoniz-

¹ F. Znaniecki, *Socjologia walki o Pomorze*. Toruń 1935; J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej 'Kopalnia' na Górnym Śląsku*. Przegląd Socjologiczny z. 1-2/1935; S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*. W: *O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa 1984.

² J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów*. W: *Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*. Warszawa—Kraków 1983.

³ Z. Staszczak, *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*. Poznań 1978.

⁴ Patrz również: C. Trościak *Socjologiczne aspekty kształtowania się pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 4/1992, podrozdział *Pogranicze polsko-niemieckie — tradycja*, ss. 123 - 125.

mu polsko-niemieckiego, pojawiły się opracowania o procesach adaptacji ludności polskiej⁵, która zaludniła obszary na wschód od linii Odry i Nysy (z których wcześniej wysiedlono ludność niemiecką) oraz o integracji z ludnością rodzimą (autochtoniczną).

Pojęciami, którymi posługiwała się polska socjologia powojenna przy okazji badań prowadzonych na terenie zachodnich województw — nazywanymi obecnie coraz częściej pograniczem polsko-niemieckim — są nadgraniczne, strefa nadgraniczna itp. Kategorie te nie są kategoriami *stricto* socjologicznymi, z tego więc względu trudno znaleźć dla nich definicje socjologiczne. Dotyczy to nawet tych opracowań, których autorzy posługują się tymi pojęciami.

I. POGRANICZE JAKO KATEGORIA TEORETYCZNA

W naukach społecznych pojęcie pogranicze pojawiło się za pośrednictwem etnografii rozumianej jako nauki badającej zjawiska kulturowe zachodzące przy połączeniu dwu lub więcej grup etnicznych, narodowych. Pojęciem tym posługiwali się również historycy opisujący zjawiska polityczne na styku terytoriów plemiennych, narodowych, a później państwowych. Na grunt socjologii (zwłaszcza socjologii narodu) pogranicze — jako kategoria teoretyczna — została przeniesiona z tradycji etnograficzno-historycznej.

Autorzy wielu prac poświęconych tym zagadnieniom, tworząc definicje pogranicza (społecznego, etnicznego, kulturowego, terytorialnego tzn. geograficznego, językowego) wychodzili z założeń przyjętych przez J. Chlebowczyka⁶, który za punkt wyjścia przyjął, iż pogranicza dzielą się na językowo-narodowościowe i terytorialne. W tym pierwszym rozumieniu pograniczem interesowali się przede wszystkim etnografowie, socjologowie i kulturoznawcy, traktując je jako tereny wzajemnego przenikania (dwóch lub więcej) grup narodowościowych (etnicznych) z wszelkimi tego konsekwencjami (wymiana kulturowa, koegzystencja, antagonizm itp.). Z kolei pogranicze terytorialne (geograficzne) to domena głównie historyków oraz planistów gospodarczych, którzy na tych terenach lokują tzw. strefy gospodarcze (przykładem mogą być euroregiony). Przy okazji dyskusji na temat pogranicza terytorialnego najważniejszym zadaniem jest rozstrzygnięcie szerokości tego obszaru.

⁵ S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*. Poznań 1957; K. Kwaśniewski, *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*. Opole 1966 (rozwiniecie treści zawartych w tej pracy przedstawił autor w swej następnej, poświęconej tej tematyce, książce *Integracja społeczności regionalnej*, Opole 1987); A. Kwilecki, *Ziemię Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*. Poznań 1970; W. Jacher, *Proces integracji społecznej Ziemi Zachodnich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie. Integracja i rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych*. Red. B. Jałowiecki i J. Przeclawski. Katowice 1980; M. Lis, *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej*. Opole 1991. Zaprezentowany tu wybór nie wyczerpuje oczywiście pełnej listy prac socjologicznych poświęconych tej problematyce, a koncentruje się na — zdaniem autora — najważniejszych.

⁶ J. Chlebowczyk, *op. cit.*

J. Chlebowczyk definiując pogranicze językowo-narodowościowe wprowadza rozróżnienie na pogranicze stykowe (linearne) oraz pogranicze przejściowe.

„Pojęcie pierwsze dotyczy obszarów współzycia grup językowo etnicznych o wyrażonej odrębności, jak na przykład polsko-niemieckiej, słowacko-madziarskiej (...). Pojęcie drugie odnosi się do społeczności pokrewnych pod względem językowo etycznym (np. polsko-słowackim — przyp. aut.)”.

Dla J. Chlebowczyka pogranicza językowo-narodowościowe są wynikiem nawarstwiających się w ciągu stuleci fal osadniczych o różnym zasięgu, charakterze i intensywności. W rezultacie powstały rejony szczególnie podatne na występujące zwłaszcza od połowy XIX w. procesy industrializacyjno-urbanizacyjne. Procesy te wpłynęły na rozwój świadomości i integracji narodowej.

Etnografowie zajmowali się pograniczem jako sumą zjawisk kulturowych i nazywali je pograniczem etnicznym lub inaczej pograniczem kulturowym. Z. Staszczak deliniuje pogranicze jako strefę rozdzielającą dwa obszary geograficzne nie poprzez ostrą linię demarkacyjną, lecz jako terytorium na którym koncentrują się wpływy kulturowe z obu sąsiadujących obszarów narodowych. Pogranicze etniczne w rozumieniu tej autorki to miejsce współwystępowania takich czynników, jak: terytorium narodowe, język, religia (wyznanie) — są to tzw. czynniki obiektywne oraz świadomość odrębności narodowej — jako czynnik subiektywny⁷.

W ostatnim okresie badania nad zjawiskami kulturowymi występującymi na styku dwóch narodów zaczęto określać mianem badań pogranicza społecznego⁸. Pogranicze tak rozumiane, to obszar wzajemnego wpływu, przenikania, zderzania się zjawisk społecznych, kulturowych, politycznych sąsiadujących narodów, w wyniku czego następuje wzajemne przenoszenie wartości kulturowych, wykształconych przez oba narody. Wojciech Wrzesiński pisał:

„W takim ujęciu obszar pogranicza rozumiany jest jako region gdzie występuje utrzymywanie faktów społecznych powiązanych z dwoma konkurencyjnymi wzorcami kulturowymi, ale jednocześnie zachodzi proces tworzenia się nowych odmiennych wartości, wyrastających w rezultacie ich zderzenia, przy czym te nowe zjawiska nie są powiązane z jednym tylko narodem. Obszar pogranicza cechuje też przejmowanie wartości charakterystycznych przez przedstawicieli grupy konkurencyjnej”⁹.

Autor podkreśla, że owo „wzajemne przenikanie” może odbywać się w warunkach nadrzędności, podrzędności bądź równorzędności. Wynika z tego, że pogranicza łatwo mogą stać się miejscem konfrontacji grup etnicznych (narodów) je zamieszkujących, mogą pełnić funkcję swego rodzaju barometrów stosunków między sąsiadującymi narodami. Konfron-

⁷ Z. Staszczak, *op. cit.*, ss. 21 - 48.

⁸ A. Sakson, *Mazurzy — społeczność pogranicza*. Poznań 1990.

⁹ W. Wrzesiński, *Tradycje pogranicza polsko-niemieckiego i ich znaczenie dla kształtowania stosunków polsko-niemieckich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie*, *op. cit.*

tacja ta może dotyczyć systemów wartości, postaw życiowych, poziomu życia, kultury dnia codziennego itp., a w konsekwencji następować może wzajemne przenikanie określonych wartości i postaw w jedną lub drugą stronę w zależności od atrakcyjności określonych wartości. Wreszcie obszar pogranicza może być traktowany jako „szaniec” (obrona przed obcymi), „przyczółek” (teren zdobyty, etap dalszej ekspansji), „pomost” (przejście do wzajemnej wymiany wartości materialnych i duchowych)¹⁰.

Warto przy tej okazji zauważyć, iż różnice kulturowe, zwykle wyolbrzymiane, dość często są podstawą samookreślenia się grupy w sytuacjach konfliktowych oraz w okresach zmian politycznych i społeczno-gospodarczych. Wówczas aktywizują się siły zwykle zewnętrzne — w stosunku do społeczności zamieszkujących obszary pograniczne, co dość często staje się przyczyną konfliktów narodowościowych.

Wzrost znaczenia czynnika subiektywnego w określaniu pogranicza zauważa Ryszard Kantor. Jego zdaniem zajmowanie się problemem pograniczy tak kulturowych, jak i etnicznych, bez uwzględniania zagadnień świadomości ich mieszkańców, jest niemożliwe z uwagi na fakt, że współczesne pogranicza wyznaczone są poprzez samookreślenia się ludności je zamieszkującej¹¹.

II. TERENY WZDŁUŻ ODRY I NYSY ŁUŻYCKIEJ W LATACH 1945 - 1949

1. LUDNOŚĆ NIEMIECKA ZAMIESZKUJĄCA OBSZAR NA ZACHÓD OD LINII ODRY I NYSY ŁUŻYCKIEJ

Odływ ludności niemieckiej, nazywany w niemieckiej literaturze socjologicznej „ucieczka” (*die Flucht*), „dzikim wypędzeniem” (*wilde Vertreibung*), „wypędzeniem” (*die Vertreibung*) czy wreszcie przymusowym wysiedleniem (*die Zwangsaussiedlung*) rozpoczął się jeszcze w okresie trwania działań wojennych. Dotyczyło to szczególnie ludności niemieckiej zamieszkującej ziemie polskie, ukraińskie, rosyjskie, kraje nadbaltyckie, na których znalazła się w wyniku procesów osiedleńczych z XVIII i XIX w. (Wołyn, Podole, Środkowe Nadwołże, Bessarabia). Początkowo ludność ta była przesiedlana z tych obszarów m.in. na ziemie polskie włączone do III Rzeszy. Kolejną grupę przemieszczającej się ludności niemieckiej stanowili uciekinierzy, którzy podjęli decyzję o opuszczeniu stron ojczystych na skutek pierwszych doświadczeń wynikających z kontaktu z Armią Czerwoną¹².

W ostatnich miesiącach 1944 r. władze niemieckie zarządziły ewakuację ludności Prus Wschodnich. Objęła ona ok. 5 mln ludności cywilnej, głównie dzieci, kobiet i starców (mężczyźni uciekli wcześniej w obawie przed niewolą rosyjską). Działania wojenne i wyjątkowo ostra

¹⁰ A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*. Kraków 1991, s. 19.

¹¹ R. Kantor, *Pogranicze kulturowe*. W: (red.) Z. Jasiński, J. Korbel, *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach. Materiały z konferencji naukowej w Opolu 19-20 X 1987*. Opole 1989.

¹² M. Frantzioch, *Die Vertriebenen. Heimnisse und Wege ihrer Integration mit einer kommentierten Bibliographie*. Berlin 1987, s. 68.

zima spowodowały, że wielu ucieknierów poniosło śmierć. Straty wśród niemieckiej ludności cywilnej były również wynikiem represji stosowanych wobec niej przez Armię Czerwoną (gwałty, rozboje, wywózka mężczyzn w głąb Rosji na roboty przymusowe) oraz przez władze polskie, wskutek umieszczania ludności niemieckiej z ziem przyznanych Polsce w obozach przejściowych¹³. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych część tej ludności zatrzymała się tam, gdzie zastał ją koniec wojny, część kontynuowała nadal wędrówkę do zachodniej części Niemiec, a część wróciła w swoje rodzinne strony.

Problem wysiedlenia ludności niemieckiej z dawnych niemieckich prowincji wschodnich ostatecznie został rozstrzygnięty na Konferencji Poczdamskiej. Jednak decyzją władz polskich, jeszcze przed ostatecznymi decyzjami dotyczącymi polskiej granicy zachodniej, zatrzymywano powracającą ludność niemiecką na linii Odry i Nysy Łużyckiej i dokonywano pierwszych przymusowych wysiedleń. Dopiero w listopadzie 1945 r. plan wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski zatwierdzony został przez Sojuszniczą Radę Kontroli dla Niemiec. Plan zakładał, że ludność ta będzie przesiedlana głównie do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Do strefy amerykańskiej przesiedlona była przede wszystkim ludność niemiecka z Czech, Rumunii, Węgier i Jugosławii.

Do radzieckiej strefy przesiedleni zostali głównie mieszkańcy Prus Wschodnich, Pomorza Wschodniego, wschodniej części Brandenburgii i Śląska. W grudniu 1947 r. przesiedleńcy stanowili 24,3% ludności tej strefy¹⁴. W pierwszym okresie po przybyciu do zachodniej części Niemiec ludność ta spotykała się ze współczuciem, życzliwością i chętnie udzielano jej schronienia. Mówiono o niej, że są to „Wschodni Niemcy na przymusowym urlopie” (*Ostdeutsche auf Zwangsurlaub*); panowało powszechne przekonanie, że powrót tej ludności w strony ojczyzny jest jedynie kwestią czasu. „Gościnność między Niemcami ze Wschodu i Zachodu trwała tak długo, jak długo gospodarze byli przekonani, że wypędzeni, 'dzisiaj się pojawili a jutro odejdą'”¹⁵. Gdy jednak okazało się, że zmiany granic są trwałą konsekwencją przegranej wojny, a przesiedleńcy pozostaną i będą coraz większym obciążeniem dla ludności miejscowej, początkowe współczucie często przekształcało się w niechęć. Ludność tę zaczęto pogardliwie określać mianem golców (*die Habenichtse*), pakunków (*die Pache*), chołoty, motłochu (*die Gesindele*) i — o ironio — Polaczków (*die Polacken*)¹⁶. Rozpoczął się dla niej trudny okres adaptacji i integracji, proces podobny do tego, który w tym samym czasie dotyczył ludności polskiej przesiedlanej na Ziemię Zachodnie z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej.

W maju 1948 r. ludność przesiedlona stanowiła 24,4% wszystkich mieszkańców Brandenburgii, 43,6% Meklemburgii i 17,2% ludności Saksonii, a więc tych *Landów*, których wschodnie obszary tworzyły „pogran-

¹³ J. Rogall, *Polen/Oder-Neiße-Gebiete*. W: *Informationen zur politischen Bildung — Aussiedler*, 1 Quartal 1989, s. 29.

¹⁴ *Der Anteil der Umsiedler an der Gesamtbevölkerung der Besatzungszonen in Deutschland im Dezember 1947*. W: R. Just, *Die Integration der Umsiedler im Land Sachsen*. Sächsische Heimatblätter z. 4/1989, s. 156.

¹⁵ M. Frantziuch, *Die Vertriebenen...*, s. 118.

¹⁶ *Jw.*, s. 129.

nicze” polsko-niemieckie¹⁷. Co więcej w przygranicznych powiatach Saksonii (Görlitz, Zittau, Niesky, Löbau, Kamenz, Hoyerswerda i Bautzen) osiedliła się głównie ludność niemiecka pochodząca z Dolnego Śląska (38% ludności tego obszaru, w Görlitz aż 46%). Podobnie było w przypadku Brandenburgii, gdzie przesiedlona została ludność ze wschodniej części Brandenburgii (Ziemi Lubuskiej), ze Śląska i Pomorza oraz Meklemburgii gdzie przesiedleńcy pochodzili głównie z Prus Wschodnich i Pomorza¹⁸. Zasadą stało się, że na terenach przylegających bezpośrednio do granicy z Polską schronienia szukała ludność niemiecka mieszkająca przed wojną po „drugiej stronie” nowo powstałej granicy. Uwaga ta jest o tyle istotna, że doświadczenia, przeżycia z okresu przesiedlenia wpływały na stosunek tej ludności do Polski i Polaków. Podpisanie Układu Zgorzeleckiego dotyczącego granicy na Odrze i Nysie między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną położyło kres oficjalnej dyskusji i badaniom naukowym na temat „wysiedlenia jako następstw II wojny światowej. Od tego momentu temat ten uznawany był zarówno w Polsce, jak i w NRD jako przejaw rewizjonizmu, który zarzucano władzom Republiki Federalnej Niemiec”¹⁹.

2. LUDNOŚĆ POLSKA NA PRAWOBRZEŻNYM OBSZARZE OD LINII ODRY I NYSY ŁUŻYCKIEJ

Początek napływu ludności polskiej na przedwojenne wschodnie tereny niemieckie miał miejsce w ostatnim okresie wojny. Byli to głównie Polacy wracający z Niemiec (robotnicy przymusowi, pierwsi migranci z dawnego pogranicza polsko-niemieckiego, osadnicy wojskowi). W celu przeprowadzenia prac związanych z zagospodarowaniem Śląska, Pomorza, południowej części Prus Wschodnich już w grudniu 1944 r. PKWN powołał Biuro Ziem Zachodnich. Jednak podstawą prawną podjęcia akcji przesiedleńczej były dopiero decyzje Konferencji Poczdamskiej. Do przeprowadzenia repatriacji Polaków z terenów przyznanych Związkowi Radzieckiemu, w październiku 1944 r. powstał Państwowy Urząd Repatriacyjny. Powołana w tym samym roku Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych na pierwszym posiedzeniu tak formułowała zadania dla realizatorów akcji osiedleńczej:

„Zadaniem, które staje przed społeczeństwem polskim jest stworzenie na przyszłym pograniczu polsko-niemieckim żywego muru elementu narodowego (podkr. R.B.) nie poddającego się destrukcyjnym wpływom ościennym, który by nadał ziemiom odzyskanym zdecydowane oblicze polskie (...)”²⁰.

¹⁷ R. Just, *Die Integration...*, załącznik 12, s. 159.

¹⁸ Szczegółowe rozmieszczenie ludności niemieckiej, pochodzącej z byłych niemieckich prowincji wschodnich, na terenie zachodniej części Niemiec przedstawiają mapki zamieszczone w cytowanej pracy: M. Frantzioch, *Die Vertriebenen...*

¹⁹ R. Just, *Neue Grenze, neue Heimat. Die Aufnahme der ausgesiedelten Deutschen in Sachsen*. W: *Unsere Medien. Unsere Republik* 2, 1949. *Vergessene Vielfalt*, czerwiec 1992, s. 21.

²⁰ J. R. Buławski, *Niektóre problemy polityki osadniczej*. W: (red.) A. Kwilecki, *Ziemia Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*. Poznań 1970, s. 52.

Przyjęcie takiego założenia spowodowało, że pierwszą zorganizowaną formą osadnictwa na przyszłych obszarach przygranicznych była akcja osadnictwa wojskowego²¹. Na tereny osadnictwa wojskowego (gdzie mogli się osiedlać tylko byli żołnierze 1 i 2 Armii Wojska Polskiego i partyzanci) wyznaczono powiaty: Kamień Pomorski, Walim, Gryfino, Chojna, Sulęcín, Rzepin, Krosno, Lubań, Lwówek Śląski, Żary, Żagań, Szczecin i Nowogard. W końcu maja 1945 r. jednostki 2 Armii Wojska Polskiego rozlokowano wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Pierwszym zadaniem postawionym tym formacjom było zamknięcie drogi powrotu ludności niemieckiej, która po zakończeniu działań wojennych chciała wrócić w swoje strony rodzinne, oraz udzielenie pierwszej pomocy powracającej z głębi Niemiec ludności polskiej (byli to głównie jeńcy wojenni, robotnicy przymusowi, reemigranci z Niemiec i Francji) i zachęcanie jej do osiedlania się na ziemiach włączonych w skład państwa polskiego. Osadnictwo to nie spełniło jednak oczekiwań. Słabe zaludnienie terenów przyznanych wojsku skłoniło władze osadnicze do zniesienia we wrześniu 1945 r. restrykcyjnych przepisów dotyczących osiedlania się na tym obszarze. Utrzymano jednak nadal zasadę pierwszeństwa osadnictwa wojskowego nad osadnictwem cywilnym w powiatach przygranicznych.

Ocenia się, że masowa akcja osadnicza zakończyła się w 1947 r. Mimo to napływ ludności na Ziemię Zachodnie trwał nadal, powodując stały wzrost zaludnienia tych obszarów. Według spisu ludności przeprowadzonego w 1950 r. na Ziemiach Zachodnich mieszkało 5,9 mln osób, wśród których połowę stanowili przesiedleńcy z Polski Centralnej, około 1/3 przybysze z zagranicy, a około 1/5 osoby zamieszkałe przed wojną na obszarze Ziemi Zachodnich²² (tzw. autochtoni, obecnie nazywani ludnością rodzimą). Na obszarach przygranicznych województwa szczecińskiego osiedlała się głównie ludność z przedwojennych obszarów Polski Centralnej (65% wszystkich mieszkańców tego województwa). Przesiedlono tam również repatriantów z przedwojennych województw wileńskiego i nowogródzkiego (30%). Województwo zielonogórskie zamieszkiwali głównie imigranci z województwa poznańskiego (którzy zasiedlali ten obszar w ramach tzw. osadnictwa patronackiego) i z innych województw Polski Centralnej (51,8%). Pozostałą część stanowili Polacy przesiedleni z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej (43,7%). Z kolei w województwie wrocławskim dominowali Polacy, którzy przybyli tam z Polski Centralnej (53%) oraz repatrianci z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego (39,9%). Charakterystyczne dla osadnictwa w tym regionie jest to, że w powiatach przygranicznych mieszkało relatywnie najwięcej reemigrantów z Francji i Niemiec²³.

²¹ P. Dziurzyński, *Udział Wojska Polskiego w zasiedleniu i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1967, s. 75.

²² L. Kosiński, *Przeobrażenia demograficzne na Ziemiach Zachodnich*. W: (red.) P. Rybicki, W. Markiewicz, *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1970, s. 100. Patrz również w tej publikacji tabela 6: *Struktura pochodzenia terytorialnego ludności Ziemi Zachodnich według stanu z dn. 3 XII 1950*, s. 101.

²³ Wszelkie dane liczbowe pochodzą z cytowanego artykułu L. Kosińskiego, *Przeobrażenia...* (tabela 6 ze s. 101).

Pierwsze lata po przesiedleniu ludności polskiej z kresów wschodnich charakteryzował brak przekonania o trwałości istniejących rozwiązań i obawa przed powrotem Niemców. Musiało upłynąć wiele lat zanim w świadomości społecznej dokonał się proces nazywany przez socjologów „integracją przestrzeni społecznej”, tzn. proces uznania ziem, które się zamieszkuje za „swoje”. Należy pamiętać, że w latach 1945-1947 występowało wiele czynników hamujących owo „wrastanie” przesiedlonej ludności w nową przestrzeń społeczną i ekologiczną. Powszechna była świadomość tymczasowości, wynikająca z opóźniania konferencji pokojowej między Niemcami a zwycięskimi krajami koalicji, której to konferencji pozostawiono problem ostatecznej regulacji nowych granic. Był to również okres narastania konfliktów między niedawnymi koalicjantami. Coraz głośniejszemu artykułowaniu były czeskie pretensje do Kotliny Kłodzkiej i południowych części Śląska Opolskiego²⁴. W Niemczech wyrażano powszechnie pogląd, że Polska nie jest w stanie zagospodarować ziem zachodnich. Dodatkowo podnoszono znaczenie tych obszarów dla gospodarki niemieckiej wykazując, że Niemcy pozbawione tych ziem nie są w stanie egzystować. Działania te miały skłonić Anglię i Stany Zjednoczone do zmiany decyzji dotyczących przyznania Polsce wschodnich obszarów Rzeszy Niemieckiej na przyszłej konferencji pokojowej.

W kontekście powyższych uwag problem zagospodarowania Ziemi Odzyskanych nabierał szczególnego znaczenia. W 1945 r. K. Dobrowolski pisał:

„Poświęcenie nasze i energia nasza muszą osiągnąć najwyższe napięcie, winniśmy bowiem jasno sobie uprzytomnić, że w razie przegrania kampanii osadniczej staje się narodem o małej arenie życiowej, skazanym wiecznie na wysyłanie nadwyżki ludnościowej do krajów obcych, narodem słabym, i co najważniejsze, zagrożonym przez rewanż niemiecki (podkr. K.D.). Odrzucenie nas bowiem od linii Odry i Nysy zwiększa niepomniernie potencjał niemiecki i co za tym idzie, możliwość odwetu niemieckiego, gdy przeciwnie utrzymanie się nasze na tej granicy kładzie kres niebezpieczeństwu zachodniemu na szereg generacji”²⁵.

III. WSPÓLPRACA PRZYGRANICZNA

1. POCZĄTKI I ROZWÓJ WSPÓLPRACY PRZYGRANICZNEJ PO PODPISANIU UKŁADU ZGORZELECKIEGO

W 1947 r. w korespondencji z pobytu w strefie przygranicznej dziennikarz „Trybuny Ludu” pisał:

„Płynąłem dwa lata po zakończeniu działań wojennych Odrą z Wrocławia do Szczecina. Nie o wymarłych miastach po obu stronach rzeki pamiętam. Nie o porośniętych wysoką trawą, prawdziwie dzikich polach (...) W pamięć wbiły mi się tłumy,

²⁴ M. Orzechowski, W. Wrzesiński, *Przemiany terytorialne Polski po II wojnie światowej w świadomości społecznej*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1970, ss. 241-242.

²⁵ K. Dobrowolski, *Kilka uwag w sprawie organizacji osadnictwa*. W: (red.) A. Kwilecki, *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*. Poznań, 1970, ss. 80-81.

stojące po obu brzegach i patrzące na kilka umajonych barek (...). Milczące tłumy, ludzie na obu brzegach wielkiej rzeki, patrzący na siebie w milczeniu, nieufnie podejrzliwie. To była rzeka, która dzieliła, a nie łączyła”²⁶.

W początkowym okresie na terenach przygranicznych wprowadzono wiele obostrzeń natury wojskowej (grodzenie zasiekami dojsć do mostów i ulic przygranicznych, gaszenie światel w nocy, wymaganie specjalnych zezwoleń na przebywanie w strefie bezpośrednio przylegającej do granicy, wymaganie pozwolenia na wjazd do tej strefy od osób przyjeżdżających w odwiedziny)²⁷. Do 1950 r. dostęp do rzek przygranicznych mieszkańców obu stron granicy był surowo wzbroniony. Restrykcje te obowiązywały do początku lat sześćdziesiątych i powodowały, że tereny te nie były atrakcyjnym obszarem osiedleńczym.

Powszechnie przyjmuje się, że dopiero powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako państwa należącego do obozu radzieckiego stworzyło możliwość uregulowania problemu granicy na Odrze i Nysie. Zaakceptowanie tej granicy przyszło jednak z trudem nawet socjaldemokratom i komunistom wschodniemieckim. Zakładano, że istniejące zmiany terytorialne nie są nieodwracalne. Nawet z publicznych wypowiedzi przywódców *SED* (powstałej w kwietniu 1946 r. z fuzji *KPD* i *SPD*) Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla wynikało, że ostatecznie problem przyszłej granicy polsko-niemieckiej winien być rozstrzygnięty na konferencji pokojowej. Dopiero naciski ze strony ZSRR skłoniły polityków z *SED* do — jak to wówczas określano — „wnikliwego przeanalizowania tego problemu i podjęcia bezpośrednich rozmów z Polską”²⁸. W konsekwencji, 6 czerwca 1950 r. podpisany został Układ Zgorzelecki, który regulował problem granicy państwowej między PRL a NRD.

Jednym z istotnych czynników służących przebudowie stosunków między społeczeństwami Polski i NRD stała się współpraca przygraniczna. Od samego początku proces ten nie był zjawiskiem samym w sobie, ale częścią szerszej współpracy między „bratnimi” krajami. Współpraca rejonów przygranicznych była inspirowana, wspierana i stymulowana przez czynniki partyjne i państwowe różnych szczebli: „Nadrzędnym celem współpracy w latach pięćdziesiątych było urzeczywistnianie na razie teoretycznych twierdzeń: 'Granica na Odrze i Nysie nie dzieli a łączy', 'Granica na Odrze i Nysie to granica pokoju i przyjaźni'”²⁹.

Pierwsze symptomy współdziałania na tych terenach pojawiły się jeszcze w latach czterdziestych i dotyczyły spraw związanych z funk-

²⁶ F. Miedziński, *Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1961, s. 128.

²⁷ Cytat za M. Błaszczyk, *Współżycie ludności polskiej i niemieckiej na pograniczu Polski i NRD* (praca doktorska, maszynopis w Instytucie Socjologii UAM, ss. 72 - 73).

²⁸ M. Grzęda, *Wpływ Układu Zgorzeleckiego na rozwój współpracy przygranicznej Polski i NRD (na przykładzie województwa szczecińskiego)*. W: (red.) J. Fiszer, *Geneza i znaczenie Układu Zgorzeleckiego*. Warszawa 1985, ss. 202 - 203.

²⁹ I. Sobańska, K. Wasiak, *Znaczenie Układu Zgorzeleckiego dla rozwoju współpracy i kontaktów między województwami ościennymi PRL i NRD*. W: (red.) J. Fiszer, *Geneza...*, s. 175.

cjonowaniem podzielonych organizmów miejskich (funkcjonowanie instalacji elektrycznych, sieci wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowniczych, zabezpieczenie mostów itp.). Od początku kontakty te charakteryzowała dwutorowość, obok kontaktów „oficjalnych”, sformalizowanych, podejmowanych przez instytucje polityczne (partie i organizacje młodzieżowe) rozwijały się kontakty między mieszkańcami terenów przygranicznych. Dotyczyły one głównie treści związanych z obowiązującą w obu krajach ideologią (organizowano wówczas „capstrzyki” z okazji Święta Pracy, rocznic Rewolucji Październikowej itp.). Jeszcze inną tzw. dobrą okazją do zmanifestowania „braterskiej przyjaźni” była granica. Przy każdej okazji podkreślano, że jest ona podstawowym warunkiem pokojowego współistnienia narodów polskiego i niemieckiego oraz warunkiem bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Sytuacja międzynarodowa w latach pięćdziesiątych dla rozwoju współpracy przygranicznej i przełamywania polsko-niemieckich i niemiecko-polskich barier była wyjątkowo nie sprzyjająca. Państwa socjalistyczne, w tym przede wszystkim Polska i NRD, stały w obliczu ostrej kampanii propagandowej sił politycznych z Niemiec Zachodnich, które potępiały zawarcie Układu Zgorzeleckiego. W kampanii tej kwestionowano moc prawną tego układu, gdyż w myśl postanowień konferencji poczdamskiej, problem wspólnej polsko-niemieckiej granicy miała rozstrzygnąć dopiero konferencja pokojowa.

Próby integracji społeczeństw polskiego i wschodniemieckiego podejmowano więc wokół treści, które były wówczas trudne do zaakceptowania zarówno dla Polaków (ideologia panująca), jak i Niemców (granica na Odrze i Nysie). W pierwszych latach tworzenia podstaw współpracy przygranicznej udział przedstawicieli społeczności lokalnych we wspólnych manifestacjach był więc wymuszany, cechował się brakiem spontaniczności, a wręcz „(...) nie był pozbawiony elementów rezerwy a niejednokrotnie nieufności. Działał przeciw utrwalony stereotyp 'złego Niemca' i 'pogardzanego Polaka'”³⁰.

W okresie tym były również przykłady nawiązywania współpracy pozbawionej ideologicznej nadbudowy, wynikającej z obiektywnych potrzeb gospodarczych obu państw. Przykładem takiej współpracy może być rozpoczęta dopiero w 1950 r. wspólna odbudowa mostu drogowego między Słubicami a Frankfurtem nad Odrą, czy odbudowa mostu kolejowego między Zgorzelcem a Görlitz. Współpraca ta dotyczyła również wymiany deficytowych dóbr, „(...) niezależnie od ramowych umów między Polską a NRD (...). Bezdewizową wymianę handlową podjęto już w 1958, a rozszerzono w 1959. Za ogórki, marchew, owoce, kompoty, siano, słomę itd., otrzymało województwo zielonogórskie obuwie (...), akordeony, zegarki artykuły elektrotechniczne”³¹. W późniejszym okresie współpraca ta dotyczyła również eksportu nadwyżki polskiej siły roboczej z rejonów przygranicznych. Polscy robotnicy (głównie kobiety) zatrudniani byli w niemieckich zakładach przemysłowych. W ten sposób za ich pośrednictwem docierały na „polską stronę” informacje na temat sytuacji ekonomicznej sąsiada „zza rzeki”. Dochodziło do pierw-

³⁰ Jw., s. 182.

³¹ F. Miedziński, *Polsko-niemiecka...*, s. 133.

szych bezpośrednich kontaktów społeczności lokalnych z obu stron granicy. Konsekwencją tych kontaktów były pierwsze małżeństwa mieszane, których występowanie oceniane jest jako jeden z podstawowych czynników istnienia pogranicza społecznego. Nie było to jednak zjawisko masowe.

Podsumowując ten okres współpracy przygranicznej (1950 - 1971) należy stwierdzić, że dominowały w nim kontakty sformalizowane, będące konsekwencją wspólnoty założeń polityczno-ustrojowych obu państw. Dominującym motywem organizowanych przez władze partyjno-państwowe wspólnych manifestacji ludności polskiej i niemieckiej zamieszkującej tereny przygraniczne była chęć utrwalenia w obu społeczeństwach przekonania o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie. Jednak, co najważniejsze w tym okresie, poprzez fakt zatrudniania pracowników polskich w niemieckich zakładach przemysłowych, doszło do pierwszych bezpośrednich, niczym nieskrępowanych kontaktów ludności polskiej i niemieckiej.

2. WSPÓŁPRACA PRZYGRANICZNA W OKRESIE TZW. OTWARTEJ GRANICY — LATA 1971 - 1980

Podpisanie przez Polskę i Niemiecką Republikę Demokratyczną w 1967 r. Układu o współpracy, przyjaźni i wzajemnej pomocy wyznaczyło szersze ramy współpracy obszarów przygranicznych. Kolejnym etapem rozwoju tej współpracy było podpisanie 21 listopada 1971 r. Umowy o bezpaszportowym i bezwizowym ruchu osobowym. Wydarzenie to zapoczątkowało okres szczególnie intensywnej współpracy regionów przygranicznych nazywany okresem „otwartej granicy”.

Podpisanie tego porozumienia miało przede wszystkim charakter polityczny, lecz dla terenów przygranicznych stało się szansą na zmianę ich znaczenia i społecznych funkcji. Zakładano, że współpraca ta winna przyczynić się do:

- rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów nadgranicznych,
- przemian kulturowych i obyczajowych, i kształtowania się nowych postaw politycznych u mieszkańców pogranicza,
- przyspieszenia procesów integracyjnych krajów socjalistycznych³².

W tym okresie obszar pogranicza ponownie stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania socjologów. Niemal od samego początku rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę badania socjologiczne (przypominające swoim rozmachem badania z lat pięćdziesiątych i połowy lat sześćdziesiątych na temat procesów adaptacji ludności napływowej na ziemie zachodnie i północne). Badania prowadził głównie poznański ośrodek socjologiczny. Koncentrowano się w nich przede wszystkim na zjawiskach i procesach towarzyszących wymianie ludności, na instytucjach współpracy i organizacyjnych formach kontaktów osobowych. Wyniki tych badań nie doczekały się nigdy zwartego opracowania nadal pozo-

³² H. Szczegółka, *Współpraca województwa zielonogórskiego z okresem Frankfurt. „Przegląd Zachodni” nr 2/1974, s. 439.*

stając rozproszone po różnych instytucjach, które je prowadziły. Przy okazji tych badań po raz pierwszy od zakończenia wojny w socjologii polskiej ponownie pojawiło się pojęcie: pogranicze polsko-niemieckie.

3. WSPÓLPRACA INSTYTUCJI

Według oficjalnych danych w pierwszych dwóch latach po otwarciu granicy 20% Polaków przynajmniej jeden raz przekroczyło granicę z NRD, a 30% Niemców odwiedziło co najmniej jeden raz Polskę³³. Przy tego typu kontaktach zwykle na plan pierwszy wysuwa się współpraca instytucji, jednak specyfiką kontaktów instytucjonalnych krajów socjalistycznych było to, że kontakty te zdominowane były treściami ideologicznymi. Po otwarciu granicy istniejąca do tej pory współpraca między komitetami partyjnymi, organami administracji państwowej, instytucjami kulturalnymi i organizacjami społecznymi rozwijała się nadal, co więcej przesłaniała się na coraz to niższe szczeble.

Bardzo silnie rozwijała się również współpraca miast i regionów, nazywana współpracą partnerską. Obejmowała ona wizyty oficjalnych delegacji miast i regionów „zaprzyjaźnionych”, wspólne obchody świąt narodowych (22 lipca, 7 października), święta 1 Maja, Dnia Kobiet itp. oraz organizowanie imprez kulturalnych i sportowych. Określając społeczną treść owych kontaktów A. Kwilecki pisał: „Kontakty te mają w decydującej mierze charakter rzeczowy, są skonkretyzowane i nacełowane na osiągnięcie obustronnych korzyści. (...) Stroną aktywniejszą jest strona NRD-owska”³⁴.

4. BEZPOŚREDNIE KONTAKTY SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH ZAMIESZKUJĄCYCH POLSKIE I NIEMIECKIE OBSZARY PRZYGRANICZNE

Z punktu widzenia procesów wpływających na tworzenie się pogranicza społeczno-kulturowego najbardziej istotne są bezpośrednie, pozabawione zbędnych formalizmów kontakty między społecznościami lokalnymi zamieszkującymi obie strony granicy. Podpisanie umowy o bezwizowym ruchu osobowym miało dla tego procesu znaczenie trudne do przecenienia. Po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej w takiej skali „twarzą w twarz”, bez pośrednictwa „szczytnych idei” czy tłumaczy, spotkali się Niemcy i Polacy. Byli wśród nich m.in. dawni mieszkańcy byłych tzw. niemieckich prowincji wschodnich (*die Ostdeutschgebiete*) i ich obecni „gospodarze”, pochodzący z Polski Centralnej i dawnych kresów wschodnich. Reakcje mieszkańców obszarów przygranicznych na pierwszą falę Niemców, która przetoczyła się przez te tereny na początku stycznia 1972 r. (w momencie wejścia w życie umowy) na przykładzie Gubina prezentuje M. Błaszczyk:

„Pierwszego i drugiego stycznia w mieście zapanowała wielka cisza. Polaków jakby wymiotło. Wszyscy Gubinacy siedzieli w domach i patrzyli co się dzieje (...).

³³ A. Kwilecki, Kontakty społeczne i współpraca instytucjonalna Polska-NRD. Raport z badań. Poznań 1974 (maszynopis w Instytucie Zachodnim).

³⁴ Jw., s. 12.

Wszędzie było ich pełno. Tak się zachowywali jakby dobrze znali nasze miasto (...). Byłem wstrząśnięty słysząc ich szwargot na ulicach (...) nie mogłem się z tym pogodzić, było mi za ciasno w mieście (...). Musiałam sobie wszystko stopniowo wytłumaczyć (...) teraz już się przyzwyczaiłam”³⁵.

Pierwszy okres po otwarciu granicy obywatele NRD wykorzystali na odbycie tzw. podróży sentymentalnych. Odwiedzali głównie należące przed wojną do Niemiec zachodnie tereny Polski, które starsze pokolenie znało z osobistych wspomnień, a młodsze z przekazów rodzinnych. W swoim raporcie A. Kwilecki pisał:

„Obszary polskich ziem zachodnich mają dla obywateli NRD i RFN jakiś posmak niezwykłości, urok legendy nadany im przez historię, której śladów szuka się. Niechętnie o tym wszystkim się mówi z Polakami. To są właśnie 'własne sprawy'”³⁶.

Obywatele polscy z rezerwą, a czasem wręcz z wrogością odnosili się do tych „własnych spraw”, odbierając je jako „panoszenie się”, podejrzewali odwiedzających, że szukają dowodów prawdziwości formułowanych (otwarcie w RFN, w rozmowach rodzinnych w NRD) tez, że Polacy ze swoją *polnische Wirtschaft* nie byli w stanie zagospodarować dawnych ziem niemieckich.

Stosunek obywateli NRD do Polaków był konsekwencją postaw jakie wobec otwarcia granicy prezentowali przybysze zza Odry i Nysy. O ile Niemcy oficjalnie deklarowali akceptację dla propagowanej przyjaźni między narodami polskim i niemieckim, akceptowali również osoby, z którymi utrzymywali bezpośrednie kontakty, o tyle niechętnie odnosili się do „rywali czy antagonistów przy 'sklepowej ladzie', wykupujących — częstokroć hurtem — atrakcyjne i poszukiwane towary”. Niechęć do Polaków rodziło m.in. podawanie sobie w NRD wiadomości „o krociowych zyskach, jakie przynosi handel towarami kupowanymi w NRD (...), tanimi, dzięki wydajnej pracy niemieckiego robotnika i korzystnej dla własnych obywateli polityce cen rządu NRD”³⁷.

W podsumowaniu tego podrozdziału należy stwierdzić, że w momencie podpisywania umowy oba państwa kierowały się odmiennymi celami. Dla strony niemieckiej otwarcie granicy z Polską miało m.in. ułatwić integrację społeczeństwa wschodniemieckiego z pozostałymi państwami bloku, stanowiącą przeciwagę dla tendencji zjednoczeniowych występujących wewnątrz obu społeczeństw niemieckich. Dla strony polskiej była to szansa na zaspokojenie potrzeb wynikających z deficytu dóbr konsumpcyjnych. Szybko okazało się jednak, że dysproporcje ekonomiczne prowadzą do różnego rodzaju patologizacji (w ówczesnym rozumieniu tego pojęcia) wzajemnych zachowań. W odpowiedzi, zwłaszcza strona niemiecka, wprowadzała coraz to nowe ograniczenia, w wyniku których żywiołowo rozwijające się dotychczas kontakty były coraz bardziej formalizowane. W końcowej fazie „otwartej granicy” rynek niemiecki niemal całkowicie się załamał. Winą za taki stan rzeczy obarczy-

³⁵ M. Błaszczuk, *Współżycie ludności...*, ss. 87 - 88.

³⁶ A. Kwilecki, *Kontakty społeczne...*, s. 19.

³⁷ Jw., s. 25.

no Polaków, wywołując w ten sposób reakcje niechęci, a nieraz otwartej wrogości ze strony Niemców wobec gości zza Odry.

Jednakże na podstawie wyników badań socjologicznych prowadzonych na obszarze przygranicznym w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych można było stwierdzić:

„W świetle dotychczasowych badań i zebranych materiałów możemy dzisiaj mówić o znacznych przemianach i jednocześnie charakterystycznych cechach świadomości pogranicza (podk. A.K.). Podstawę tej świadomości stanowią takie fakty, jak stała masowa obecność obywateli sąsiedniego kraju na naszym terenie i możliwość naszego częstego przebywania po drugiej stronie granicy (...). Prowadzi to do powstania 'mieszanego' społeczeństwa, którego zachowanie, wzory postępowania, nawet ocena jednostek (zwłaszcza tych sprawujących funkcje polityczne) — kształtowane są przez wzgląd 'na drugą stronę'. Ten czynnik niezwykle silnie oddziałuje na świadomość pogranicza i kształtuje życie po obu stronach granicy. (...) W rezultacie rozwoju ruchu granicznego zmienił się (na korzyść) status tego terytorium. Wzrósł — w świadomości mieszkańców — 'prestiz' rejonu pogranicza”⁸⁸.

5. ZAŁAMANIE SIĘ POLSKO-NIEMIECKIEJ WSPÓLPRACY PRZYGRANICZNEJ PO 1980 R.

Komplikacje natury społecznej, politycznej i gospodarczej były cechą charakterystyczną dla kolejnej fazy współpracy przygranicznej. Dość często okres ten nazywany jest przez badaczy przedmiotu „okresem załamania”. W wyniku pogłębiania się trudności gospodarczych w Polsce coraz silniejszy stawał się nacisk polskiego klienta na rynek dóbr konsumpcyjnych NRD. Prowadziło to do stopniowego formalizowania umowy o ruchu bezwizowym (m.in. ograniczono liczbę dewiz, jaką mogli wymienić Polacy w ciągu roku, reglamentowano towary deficytowe, tworzone nowe formy sprzedaży towarów szczególnie poszukiwanych, tzw. sklepy zakładowe).

Ze względu na temat niniejszego artykułu należy zwrócić uwagę, że tzw. plądrujący Polacy (*die Polenplünderer* — jak złośliwie odczytywano znak na polskich samochodach PL) najdotkliwiej dali się we znaki mieszkańcom miast przygranicznych. Badania socjologiczne dotyczące postaw obywateli NRD wobec Polaków wykazywały różnicę w postrzeganiu Polaków w zależności od tego, w jakiej części NRD były prowadzone:

„W kontaktach bezpośrednich z Polakami zaznacza się różnica między pograniczem i okręgami głębiej położonymi w NRD: obywatele NRD są bardziej niechętni Polakom w strefie przygranicznej, natomiast bardziej otwarci i przyjaźniej usposobieni, uczynni w głębi własnego kraju”⁸⁹.

Jednak pod koniec lat siedemdziesiątych dla władz NRD o wiele bardziej uciążliwą konsekwencją „otwartej granicy” było swobodne przemieszczanie się idei wolnościowych tzw. polskiej zarazy. Przenikanie

⁸⁸ A. Kwilecki, *Problematyka socjologicznego ruchu granicznego i kontaktów ludnościowych Polska-NRD*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1974.

⁸⁹ A. Kwilecki, *Kontakty społeczne...*, s. 26.

było nie tylko skutkiem obecności Polaków w NRD, gdzie nawiązywali nie kontrolowane kontakty z obywatelami NRD, był to również rezultat pobytu Niemców w Polsce. Wysoko cenili sobie istniejącą swobodę wyrażania myśli, głoszenia poglądów politycznych i głośnego wyrażania swego niezadowolenia ze stanu gospodarki.

Wszystko to doprowadziło do jednostronnego zawieszenia przez stronę niemiecką obowiązywania umowy o ruchu bezwizowym w dniu 20 października 1980 r.

Lata 1980 - 1981 to okres „szczelnego zamknięcia” granicy, porównywalnego z tym z lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Jedyną formą kontaktów były wizyty przedstawicieli organizacji i partii politycznych. Dopiero w 1982 r. w wyniku podpisania umów partyjno-państwowych zaczęto ponownie nawiązywać kontakty. Nie zniesiono jednak obowiązku posiadania wiz, osoby przejeżdżające w obie strony zobowiązane były do posiadania zaproszeń.

Mimo entuzjastycznych ocen zjawisk zachodzących na obszarach przygranicznych proces ten nie doprowadził do wytworzenia tradycyjnego pogranicza. Swobodne przemieszczanie się ludności zakończyło się jednostronnym wypowiedzeniem umowy przez stronę niemiecką. W latach osiemdziesiątych przybrała ona charakter mocno sformalizowany, wprowadzono obowiązek posiadania zaproszeń, których liczbę reglamentowano. W ramach umów międzyrządowych w sezonie letnim wielu Polaków było zatrudnianych w NRD w charakterze robotników sezonowych. Ponieważ wówczas pogłębiały się trudności z nabyciem określonych dóbr przez ludność niemiecką, w ostatnich dniach istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej niemal za wszystkie trudności obarczano winą Polaków. Wprowadzono restrykcyjne przepisy dotyczące dokonywania zakupów przez Polaków (praktyczny zakaz nabywania określonych towarów, dokumenty uprawniające do dokonywania zakupów — zezwolenia uzyskiwali tylko zatrudnieni w NRD — policja mogła praktycznie każdego Polaka zatrzymać i zarekwirować posiadany przez niego towar pochodzący ze sklepów NRD-owskich). Restrykcje te spotkały się z aprobatą społeczeństwa wschodnioniemieckiego i były skrupulatnie wypełniane przez obsługę sklepów. W efekcie powstawały sytuacje konfliktowe, odżywały stereotypy, uprzedzenia.

Jaskrawym przykładem pogarszających się stosunków między PRL a NRD był nasilający się od połowy lat osiemdziesiątych konflikt graniczny na wodach Zalewu Szczecińskiego i Zatoki Pomorskiej. Tym samym w ostatnim okresie istnienia „pierwszego w historii Niemiec państwa robotników i chłopów” państwo to zakwestionowało jedną z podstaw swego istnienia jaką był niewątpliwie Układ Zgorzelecki.

Podsumowując wyniki dotychczasowych ustaleń należy stwierdzić, iż mimo podejmowanych prób tworzenia na obszarach przygranicznych PRL i NRD nowej jakości społecznej, ekonomicznej, kulturowej, efekty tych działań były raczej niewielkie. Dodatkowo zostały osłabione przez wyraźnie antypolskie działania, podejmowane przez władze NRD, w ostatnich miesiącach istnienia tego państwa. Mimo iż zwłaszcza na początku lat siedemdziesiątych w całej polskiej strefie nadgranicznej nastąpił znaczny rozwój cywilizacyjny, to zarówno polskie kresy zachodnie, jak i niemieckie kresy wschodnie pozostały przysłowiową „prowincją”.

6. TWORZENIE PODSTAW WSPÓŁPRACY PRZYGRANICZNEJ W LATACH 1989 - 1992

W pierwszym okresie intensywnych procesów przebudowy struktur społeczno-politycznych współpraca przygraniczna uległa dalszemu „wyciszeniu”. Dopiero od momentu, gdy stało się jasne, że zaistniała w Europie Środkowej zmiana, w wyniku której Polska odzyskała suwerenność polityczną, a Niemiecka Republika Demokratyczna została wchłonięta przez Republikę Federalną Niemiec, są zjawiskiem trwałym, problem współpracy rejonów przygranicznych pojawił się na nowo. Jednak decydujące znaczenie dla rozwoju współpracy regionów przygranicznych miało podpisanie przez Polskę i Niemcy dwóch traktatów: Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu między nimi granicy z 1 listopada 1990 r. i Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Traktat pierwszy tzw. graniczny potwierdza istnienie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, traktat drugi wyznacza rolę tej granicy w przyszłych stosunkach polsko-niemieckich. Artykuł 12 traktatu o dobrym sąsiedztwie w całości został poświęcony „współpracy między rejonami, miastami, gminami i innymi jednostkami terytorialnymi, w szczególności na obszarach przygranicznych”⁴⁰. Strony podpisujące traktat zobowiązały się do ułatwiania i wspierania tej współpracy w oparciu o tzw. standardy europejskie.

7. FORMY WSPÓŁPRACY PRZYGRANICZNEJ (EUROREGIONY, WSPÓŁPRACA MIAST PRZYGRANICZNYCH)

W Europie Zachodniej, na pograniczach, od wielu lat tworzone są tzw. euroregiony. Ich podstawowe zadanie, to dążenie do wspólnego rozwiązywania problemów gospodarczych, ekologicznych, upowszechniania kultury, sztuki i oświaty. Niemcy wzdłuż swoich granic posiadają już około 40 takich regionów.

Podczas wizyty w Polsce, w połowie czerwca 1991 r. premier Brandenburgii Manfred Stolpe zwrócił się z propozycją utworzenia na obszarach przygranicznych Polski i Niemiec podobnego regionu. Szczegóły dotyczące tej inicjatywy zawierało opracowanie pt. *Koncepcja wspierania Regionu Oary (Förderkonzept „Oaerraum”)*. Prasa polska, jak i niemiecka zaczęła ideę tę określać mianem Planu Stolpego. Zakładał on, że region ten będą tworzyły obszary leżące od 75 do 100 kilometrów na wschód od Odry i Nysy i obszary położone ok. 50 kilometrów na zachód od tej linii. Ziemie polskie miałyby pełnić funkcję „zaplecza” dla aglomeracji berlińskiej i drezdeńskiej. Zakładano, że na tym obszarze nastąpi powolny zanik działalności rolniczej, a rozwój przemysłu ograniczony zostanie do drobnego przemysłu przetwórczego. Istniejące zakłady musiałyby przejść gruntowną restrukturyzację i dostosować produkcję do zachodnioeuropejskich standardów i norm ekologicznych. Port szczeciński nastawiony byłby głównie na obsługę Berlina w handlu ze Wschodem. Z kolei województwo gorzowskie w tej koncepcji miało stać

⁴⁰ J. Barcz, *Polska-Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca* (wybór i opracowanie dokumentów). Warszawa 1991, s. 23.

się obszarem turystyczno-rekreacyjnym. Do realizacji tego przedsięwzięcia miałyby być powołany Niemiecko-Polski Bank Rozwoju z dominującym udziałem kapitału niemieckiego.

Strona polska od samego początku odnosiła się do tego projektu z dużym sceptycyzmem.

„W polskiej publicystyce projektowane przedsięwzięcia nie są wolne od zarzutów, wskazuje się asymetryczność 'Planu Stolpego' w zakresie korzyści na rzecz niemieckiej części pogranicza. W lokalnej prasie szczecińskiej obawy budzą próby kolonizowania ziem nad Odrą i Nysą, dotyczące zwłaszcza propozycji Niemieckiego Terenu Gospodarczego na wyspie Uznam”⁴¹.

W ocenie roli, jaka przypadała stronie polskiej w tej koncepcji, dominowało przekonanie, że będzie ona obsługiwała dynamicznie rozwijającą się stronę niemiecką.

Na szczeblu centralnym nie odrzucono wprost „Planu Stolpego”, lecz dawano do zrozumienia, że Polska zainteresowana jest raczej rozwojem swoich regionów przygranicznych w ramach rozwoju całego organizmu społecznego i gospodarczego. W 1991 r. Jerzy Eysymontt, kierownik CUP stwierdził:

„(...) w pracach nad projektem polityki regionalnej państwa nie przewidujemy wydzielenia polskich przygranicznych regionów zachodnich ani w wyodrębnione jednostki podziału administracyjnego kraju, ani w tzw. region funkcjonalny. Nie przewidujemy więc opracowania polskiego odpowiedniaka programu Nadodrza ('Planu Stolpego' — C.T.). Nasze zamierzenia formułować będziemy nadal w odpowiednich programach rządowych i regionalnych (...)”⁴².

Reakcja „terenu” była również raczej stonowana; nie brakowało opinii entuzjastycznych, przeważały jednak oceny sceptyczne. Powstały w październiku 1990 r. Polski Związek Gmin Zachodnich promował przygotowanie programu „alternatywnego”, uwzględniającego polskie realia. Opracowanie to pod nazwą *Problemy rozwoju obszarów przygranicznych. Środkowe Nadodrza regionem transgranicznym* prasa niemiecka („Berliner Morgenpost” — luty 1992) prezentowała jako polską odpowiedź na Plan Stolpego. Autor opracowania twierdzi, że jego oferta jest poddyktowana chęcią zwrócenia uwagi na fakt, iż Ziemia Zachodnie spełniają warunki umożliwiające stworzenie wzdłuż środkowej części polskiej granicy silnego „Regionu Zachodniego”, zorientowanego w swych głównych funkcjach na wykorzystanie położenia regionu, w którym „kwestia niemiecka” występuje tylko jako jeden z argumentów na rzecz jego tworzenia⁴³.

⁴¹ W. Patrzałek, *Uwarunkowania współpracy gospodarczej polsko-niemieckich miast przygranicznych*. W: (red.) Z. Kurcz, *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*. Wrocław 1992, s. 25.

⁴² Cytat za A. Cudak, *Tyłem do Odry*. „Gazeta Nowa” nr 63(368) z 30 III 1992, s. 9.

⁴³ M. Eckert, Winieta polemiki *Przodem do Odry*. Polemika ta ukazała się najprawdopodobniej wiosną 1992 r. na łamach „Gazety Nowej”, a dotyczyła cytowanego artykułu A. Cudaka, *Przodem do Odry*, który ukazał się w „Gazecie Nowej” 30 III 1992.

Zdeklarowani przeciwnicy lokowania na granicy z Niemcami euroregionów argumentują, że różnica potencjałów gospodarczych między Polską a Niemcami musi doprowadzić do zachwiania wzajemnych proporcji na niekorzyść strony polskiej. W zamian prezentują oni mniej lub bardziej skonkretyzowane „programy alternatywne”, wśród których większość zakłada samodzielny rozwój strony polskiej⁴⁴, bądź wzmocnienie potencjału tych terenów poprzez ściślejsze ich związanie z silniejszymi regionami Polski, np. Wielkopolską⁴⁵.

Wszystko to razem sprawiło, że „Plan Stolpego” pozostał w sferze zamierzeń, natomiast od samego początku zdecydowanie lepiej rozwija się współpraca miast i regionów położonych w bezpośredniej bliskości granicy. Obecnie coraz częściej formułowany jest pogląd, że tworzenie mniejszych współpracujących ze sobą obszarów transgranicznych jest koniecznym etapem na drodze do *Förderkonzept Oderraum* (M. Stolpe) czy „Regionu Zachodniego” (M. Eckert).

Współpraca społeczno-gospodarcza miast strefy⁴⁶ przygranicznej zapoczątkowana została 28 listopada 1990 r. przez powiat Forst i zachodnią część województwa zielonogórskiego. W dniu tym obie strony podpisały dokument zatytułowany „Rozwój regionów Wschodnich Łużyc i województwa zielonogórskiego przekraczający granicę polsko-niemiecką”. Kolejnym przykładem tej współpracy była umowa o partnerstwie między miastami Gubin z jednej strony oraz miastami Laatzen i Guben z drugiej strony zawarta 19 stycznia 1991 r. W dniu 26 lutego 1991 r. została „odnowiona” podpisana jeszcze w listopadzie 1988 r. umowa o współpracy partnerskiej pomiędzy miastami Zgorzelec a Görlitz. We wrześniu 1990 r. we Frankfurcie nad Odrą utworzono stowarzyszenie „Most Frankfurcki” (*Frankfurter Brücke*), którego celem jest wspiera-

⁴⁴ A. Siatecki, *Moje Nadodrze*. „Gazeta Lubuska” z 28-29 XI 1991. W artykule tym autor proponuje, aby w dyskusji na temat podziału terytorialnego Polski wyodrębnić samodzielny obszar, który nazywa „Nadodrze”, obejmujący większość obszarów województw gorzowskiego i zielonogórskiego. Taki region mógłby być równoprawnym partnerem podobnych regionów projektowanych po stronie niemieckiej.

⁴⁵ J. Podbielski, *Wielkopolska nad Odrą*. „Gazeta Lubuska” z 11 IX 1991. Autor tego artykułu dowodzi, że formułowanie jakichkolwiek samodzielnych regionów polskich jako alternatyw dla propozycji niemieckich skazane jest na niepowodzenie, że „(...) region taki będzie długo jeszcze reperkusją Berlina lub Poznania. (...) Lubuszanie muszą ukształtować obronę w głąb. Są nam potrzebne coraz ściślejsze związki z Wielkopolską. (...) Bo to z gorzowskiego autobusu posypały się szyby (incydent z dnia 8 kwietnia, dnia otwarcia granicy, kiedy to młodzi neonaziści wybili szybę w autobusie gorzowskiego chóru „Odeon” wracającego w tym dniu z występów w Holandii — C.T.) i zielonogórskiego wojewodę potraktowano jak byle kogo”.

⁴⁶ W. Patrzalek, *Uwarunkowania współpracy...*, s. 23. Autorka ta za B. Winiarskim w sposób następujący definiuje „strefę nadgraniczną”: „W literaturze ekonomicznej i socjologicznej dokonującej delimitacji pogranicza 'strefa przygraniczna' obejmuje pas gmin i miast położonych wzdłuż granicy państwa w obrębie 'obszarów przygranicznych', stanowiących ciąg regionów administracyjno-ekonomicznych przy granicy państwa”.

nie porozumienia między Polakami a Niemcami. Również 15 marca podpisano we Frankfurcie dokument konstytuujący niemiecką fundację z przedstawicielstwem w Polsce — *Friedrich-Ebert-Stiftung-Vertretung in Polen*.

Celem tzw. współpracy partnerskiej jest przede wszystkim rozbudowa już istniejących i budowa nowych przejść granicznych, rozwój infrastruktury komunalnej, mieszkaniowej, handlowej, telekomunikacyjnej, współdziałanie systemów energetycznych, komunalnych, wspólne rozwiązywanie problemów ekologicznych. Współpraca ta dotyczy również szeroko rozumianej wymiany kulturalnej.

Przy omawianiu współpracy między miastami i regionami nie sposób pominąć Uniwersytetu Europejskiego „Viadrina”, o którym mówi się, „że będąc (...) uczelnią międzynarodową, usytuowaną po obu stronach granicy, zatrudniająca uczonych z całego świata, stwarza szansę awansu całego regionu i stworzenia zupełnie nowego ośrodka naukowego, który wypełniałby lukę między Berlinem, Wrocławiem i Poznaniem, a także stworzyłby nowe perspektywy dla tej części jednoczącej się Europy”⁴⁷.

8. BARIERY WSPÓLPRACY

W realizacji idei współpracy miast i regionów przygranicznych istnieją różne bariery, wśród których wysuwają się na czoło wszelkiego rodzaju niepokoje natury świadomościowej. Pojawienie się ofert współpracy przygranicznej ze strony zjednoczonego państwa niemieckiego wywołało w części społeczeństwa polskiego reakcje ksenofobiczne. Odżył lęk przed ekspansją cywilizacyjną i ekonomiczną Niemiec. Niepokoje te artykułowane są głównie przez starsze pokolenie mieszkańców rejonów przygranicznych. Są również reakcją na wzrost nastrojów i zachowań antypolskich w Niemczech, na tworzący się ruch neonazistowski w byłej NRD. Równie silny jest lęk przed ekspansją kapitału niemieckiego, wynikający z dość powszechnego przekonania, że celem inwestycji niemieckich w Polsce jest chęć uzależnienia polskiej gospodarki od gospodarki niemieckiej (potocznie wyrażane stwierdzeniem: „przyjdą Niemcy i nas wykupią”). Istnieje także obawa, że następnym etapem tej ekspansji będzie wywieranie nacisków na Polskę, w celu wymuszenia ustępstw terytorialnych. Wśród barier natury ekonomicznej najczęściej podnoszona jest dysproporcja poziomów rozwoju gospodarczego i praktyczny brak możliwości udzielenia rejonom polskim pomocy przez tzw. Centrum. Uważa się, że różnica poziomów jest tak duża na niekorzyść Polski, iż wyklucza jakąkolwiek możliwość realizacji idei tzw. współpracy partnerskiej.

Równie istotną barierą rozwoju współpracy regionów przygranicznych jest brak stabilności polskiej sceny politycznej. Poszczególne partie polityczne mają różny stosunek do tego zagadnienia. Obok partii tzw. europejskich (UD, KLD), które w tej współpracy widzą szansę na rozwój tych obszarów, istnieją ugrupowania tzw. narodowe (KPN, ZChN),

⁴⁷ W. Podkański, *Współpraca społeczno-kulturalna miast pogranicza*. W: (red.) Z. Kurcz, *Problemy społeczno-gospodarcze ...*, s. 55.

które niechętnie przystają na daleko idącą współpracę obszarów przygranicznych. W przekonaniu działaczy tych partii współpraca taka zagraża suwerenności narodowej i integralności terytorialnej państwa polskiego. Ugrupowania narodowe w województwach zachodniej Polski posiadają relatywnie duże wpływy, częstokroć większe niż w innych regionach Polski, gdyż bliskość granicy sprzyja rozbudzeniu poczucia zagrożenia ze strony sąsiadów.

Polska stoi obecnie w obliczu zmian struktury terytorialnej, władze lokalne skoncentrowane są więc na obronie swych interesów lokalnych. Dyskusja toczy się głównie wokół zakresu kompetencji nowych projektowanych jednostek terytorialnych (powiatów, województw, regionów gospodarczych). Władze lokalne miast przygranicznych, tak niemieckich jak i polskich twierdzą, że:

„(...) zasadniczym hamulcem w rozwoju współpracy gospodarczej po stronie polskiej jest centralizacja decyzji w zakresie wchodzenia prywatnych podmiotów gospodarczych i przepływu kapitału niemieckiego, co zniechęca potencjalnych inwestorów zagranicznych”⁴⁸.

Brak reakcji na płynące ze strony niemieckiej propozycje współpracy, będący konsekwencją zamykania się we „własnych sprawach”, wywołuje coraz większe zaniepokojenie u przedstawicieli różnych środowisk (ekonomiści, działacze gospodarczy, przedstawiciele władz lokalnych). Obawiają się oni, że może to doprowadzić do powstania „granicy ubóstwa” na linii Odry i Nysy, do pogłębienia się zacofania cywilizacyjnego Ziemi Zachodnich:

„Nie można przyjmować postawy ciągłego wyczekiwania w nadziei, że problemy pogranicza polsko-niemieckiego rozwiążą się w jakiś naturalny sposób. Nie można też na kolejne propozycje strony niemieckiej odpowiadać, jako jedynymi argumentami, jedynie siłą tradycyjnych obaw i podejrzeń. Jeśli granica jest wspólna, a Polska rzeczywiście uważa się za partnera, to powinna wystąpić z własnymi pomysłami na zagospodarowanie pogranicza”⁴⁹.

IV. BADANIA SOCJOLOGICZNE PROWADZONE NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIM PO 1989 R.

Zjawiska i procesy zachodzące w ostatnim okresie na pograniczu polsko-niemieckim tradycyjnie stały się przedmiotem zainteresowania socjologów, kulturoznawców, ekonomistów, planistów gospodarczych. Przesadą byłoby jednak twierdzenie, że zainteresowanie to osiągnęło ten sam poziom, jak badania (prowadzone na tym obszarze w latach pięćdziesiątych i do połowy lat sześćdziesiątych) nad procesami adaptacji czy badania nad symptomami tworzenia się pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1972 - 1974. Pierwszym wskaźnikiem tego zainteresowania były mnożące się konferencje naukowe, seminaria dotyczące zadań, jakie stawia przed Polską i Niemcami wspólna granica.

⁴⁸ W. Patrzalek, *Uwarunkowania współpracy...*, s. 31.

⁴⁹ Z. Kurcz, *Co dzieje się na pograniczu polsko-niemieckim*. „Odra” nr 5/1993, ss. 5 - 6.

Obecnie badania te realizują głównie trzy ośrodki naukowe: szczeciński, poznański i wrocławski. Obok badań prowadzonych przez te ośrodki coraz częściej włączają się w nie instytucje naukowe z mniejszych środowisk akademickich (WSI — Zielona Góra) oraz instytucje pozanaukowe (Polski Związek Gmin Zachodnich, Zachodniopomorska Szkoła Businessu). Badania nad pograniczem stały się obecnie tematem budzącym duże zainteresowanie. Brak ich koordynacji prowadzi do tego, że są one fragmentaryczne i przyczynkarskie, a na ich podstawie trudno dokonać jakichkolwiek analiz porównawczych czy uogólnień. Podobnie rzecz się ma po stronie niemieckiej, gdzie instytucje finansujące badania zastrzegają sobie ich wyniki. Jest to widoczny przejaw komercjalizacji nauki i badań naukowych, każdy chce najlepiej „sprzedać” efekty swojej pracy.

Powrotem do idei interdyscyplinarnych badań terenowych są badania prowadzone od 1992 r. przez poznański ośrodek naukowy. Na początku 1992 r. przy Instytucie Zachodnim powstał Interdyscyplinarny Zespół Badawczy Pogranicza Polsko-Niemieckiego, w skład którego wchodzi socjologowie, historycy, etnografowie, demografowie i ekonomiści. Ze strony niemieckiej pomocy udziela stowarzyszenie *Frankfurter Brücke* i wspólna niemiecko-polska inicjatywa *Projekt deutsch-polnische Geschichte*. Prowadzone przez ten zespół badania mają na celu rejestrowanie przemian świadomościowych⁵⁰, jakie dokonują się na pograniczu polsko-niemieckim (współżycie mieszkańców miast przygranicznych, kształtowanie się postaw interetnicznych, zmiany stereotypów oraz wpływ otwarcia granicy na te przemiany). W części ekonomicznej badań rozpracowywane są inicjatywy gospodarcze i zmiany struktur gospodarczych wynikające z przygranicznego położenia badanych miast. Badaniami objęto również przemiany demograficzne oraz wpływ otwarcia granicy na zmiany kulturowe w środowiskach miejskich i wiejskich.

V. „NOWE” POGRANICZE POLSKO-NIEMIECKIE

W 1945 r. pogranicze polsko-niemieckie charakteryzowało się tym, że stykały się na nim dwa obszary narodowe oddzielone od siebie „ostrą linią demarkacyjną”, tzn. po każdej stronie granicy zamieszkiwała jednorodna narodowościowo ludność. Społeczności z obu stron granicy były odrębne językowo. Doświadczenia wojenne (w przypadku ludności polskiej okupacja, a w przypadku ludności niemieckiej przymusowe wysiedlenia) nastawiały te zbiorowości względem siebie wrogo.

Mimo to od samego początku nawiązane zostały kontakty, które w latach czterdziestych dotyczyły głównie funkcjonowania podzielonych granicą obszarów. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej dodało tym kontaktom nowych impulsów, zdominowane one zostały jednak przez treści ideologiczne. Niemal wszystkie inicjatywy dotyczące współpracy rejonów przygranicznych inspirowane były przez rządzące partie

⁵⁰ Bliżej genezę zespołu przedstawia kierujący jego pracami Stanisław Lisiecki z Instytutu Zachodniego w wywiadzie *Pogranicze w ogniu badań*, jakiego udzielił gazecie „Głos Wielkopolski” z 18 I 1993.

komunistyczne. W efekcie udział w tych przedsięwzięciach przedstawicieli społeczności lokalnych był wymuszony i pozbawiony spontaniczności. Uwagi te dotyczą szczególnie lat 1950 - 1971.

W okresie „otwartej granicy” (1972 - 1980) miały miejsce bezpośrednie kontakty mieszkańców rejonów przygranicznych, co sprzyjało tworzeniu się pogranicza społecznego. Osiągnięciem tych lat jest to, że po raz pierwszy doszło do tak masowych kontaktów mieszkańców obu stron pogranicza, wypracowano wówczas (wykorzystywane po dziś dzień) metody współpracy instytucji i regionów (przykładem może być „współpraca miast partnerskich”, wymiana grup młodzieży), szczególnie korzystnie wpłynęło to na rozwój cywilizacyjny polskich obszarów przygranicznych. Jednak mimo tych niewątpliwych osiągnięć, procesy te były na tyle „płytkie”, że nie wytworzyły nowych wartości charakterystycznych tylko dla tych obszarów, dla tych społeczności. Warto również zauważyć, że przy okazji prowadzonych wówczas badań socjologicznych ponownie zaczęto posługiwać się pojęciem: pogranicze polsko-niemieckie (A. Kwilecki).

Kolejnym etapem w procesie formowania się pogranicza polsko-niemieckiego były lata 1980 - 1989. W literaturze przedmiotu okres ten określa się mianem „zamkniętej granicy”. Istniejące wówczas kontakty były mocno sformalizowane, przesycane treściami politycznymi, a ostatnie lata doprowadziły do wzrostu nastrojów antypolskich w NRD, gdyż władze tego państwa oskarżały obywateli polskich o spowodowanie „przejściowych” trudności na rynku dóbr konsumpcyjnych.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych to lata przemian ustrojowych zarówno w Polsce, jak i w byłej NRD. Szybko się okazało, że współpraca w strefie przygranicznej staje się koniecznością. Pierwszym symptomem odnawiania kontaktów na pograniczu było dokonywanie na wielką skalę zakupów przez obywateli Niemiec po polskiej stronie granicy. Do ich „obsługi” w polskich miastach przygranicznych powstawały bazy, punkty usługowe, przy drogach dojazdowych do przejść granicznych tworzone stacje obsługi samochodów, mini-bary itp. Kolejnym etapem było odnawianie umów partnerskich między miastami pogranicznymi oraz tworzenie różnego rodzaju projektów współpracy regionów przygranicznych („Plan Stolpego”, „Euroregion Nysa”). W ramach współpracy kulturalnej powstają stowarzyszenia (*Frankfurter Brücke*) fundacje, inicjatywy społeczne (*Projekt deutsch-polnische Gesellschaft*). We Frankfurcie nad Odrą powstał Uniwersytet Europejski „Viadrina”, który ma służyć między innymi idei zbliżenia polsko-niemieckiego. Zauważalny staje się rozwój infrastruktury społecznej w miastach pogranicza. Do tej pory korzyści z wymiany towarowej czerpie głównie strona polska. Szacuje się, że łączne obroty na wszystkich targowiskach przygranicznych przekraczają rocznie kwotę 1 miliarda DM.

Coraz wyraźniej daje się zaobserwować charakterystyczne dla pogranicza polsko-niemieckiego wywieranie wpływu:

„(...) wartości niemieckich na polskie realia. (...) Na straganach pojawiły się napisy w języku niemieckim, a poszczególni handlarze w języku zbliżonym do niemieckiego prowadzili hulaśliwą akcją reklamową. (...) Przypomina to na swój sposób niemieckie wpływy na ten i na inne obszary dzisiejszej Polski, występujące przed kilkuset laty. Cywilizacyjna atrakcyjność techniczna Niemiec decydowała kie-

dyś, ale decyduje też i dziś, że nawet pośrednio oddziałują oni na oblicze polskiego pogranicza, zachowania ludzi i używany język”⁵¹.

Mamy więc na terenach przygranicznych do czynienia ze zjawiskami charakterystycznymi dla kształtowania się „nowego pogranicza” polsko-niemieckiego. Jest to proces, który — mimo różnych trudności — będzie postępował i stawiał obu stronom nowe wyzwania.

CEZARY TROSIAK
Kościan

STANOWISKO ZWIĄZKU WYPĘDZONYCH WOBEC ZAWARCIA UKŁADÓW POLSKA — REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC 1989 - 1991

Związek Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen — Vereinigte Landsmannschaften und Landesverbände — BdV*) powstał 27 października 1957 r. z połączenia Związku Wypędzonych Niemców (*Bund Vertriebener Deutschen*) i Zrzeszenia Ziomkostw (*Verband der Landsmannschaften — VdL*)¹. W jego skład wchodzi ziomkostwa (*Landsmannschaften*), które reprezentują strony ojczyste (*Heimatgebiete*) i ich ludność oraz przedstawicielstwa *BdV* w każdym z *Landów* (*Landesverbände*)² Ziomkostwa i związki w *Landach* to członkowie zwyczajni *BdV*. W 1991 r. związek posiadał również sześciu członków nadzwyczajnych, w tym grupę roboczą „Młoda Generacja” (*Arbeitsgemeinschaft „Junge Generation”*), Związek Chłopski Wypędzonych (*Bauernverband der Vertriebenen*), Związek Kobiet dla Stron Ojczystych³ i Prawa (*Frauenbund für Heimat und Recht*), Ogólnoniemiecki Związek Studentów (*Gesamtdeutscher Studentenverbände e.V.*), Wspólnotę Wschodnioniemieckich Lekkoatletów (*Traditionsgemeinschaft der ostdeutschen Leichtathleten*) i Federalny Związek Gospodarczy Wypędzonych ze Stron Ojczystych (*Bundesverband der Heimatvertriebenen Wirtschaft*).

W 1990 i 1991 r. ukonstytuowały się przedstawicielstwa w pięciu nowych *Landach* Republiki Federalnej Niemiec. Pod koniec 1991 r. w byłej NRD (bez Berlina) istniały już 102 związki okręgowe i 14 krajowych grup ziomkostw⁴.

⁵¹ Z. Kurcz, *Co dzieje...*, s. 11.

¹ B. M. Hilderbert, *Gruppenbildung und Organisationswesen*. W: *Die Vertriebenen in Westdeutschland*. Kiel 1959, Bd. I, s. 600; J. Sobczak, *Przedsielący w NRF*. Poznań 1962, ss. 206 - 208.

² Satzung des BdV in der Fassung des Beschlusses der Bundesversammlung vom 3. Juni 1989, art. 3.

³ Dla pojęcia *Heimat* na użytek tej rozprawy przyjęto polskie „strony ojczyste”.

⁴ Archiv des Bundes der Vertriebenen (dalej: ABdV). Jahresbericht 1991, ss. 35, 49 - 50, bez sygnatury (dalej: bs).